

Błogosławieństwo świadczenia

POKONWENCYJNA REFLEKSJA

Wspominając Międzynarodową Konwencję w Polanicy nie sposób pominąć pracy ewangelizacyjnej, która miała tam miejsce. W tym roku powróciliśmy do Polanicy wzbogaceni o doświadczenia z lat poprzednich, lepiej przygotowani, z zapasem literatury przeznaczonej na ten cel.

Podczas przedkonwencyjnego tygodnia, w którym odbyło się zgrupowanie chóru, młodzież codziennie śpiewała pieśni w centrum miasteczka. Przy tej okazji prowadzono rozmowy z ludźmi, rozdawane były broszurki i zaproszenia na koncert. W czwartek chór „Białowieża” zaśpiewał dla publiczności w Teatrze Zdrojowym. W następnym tygodniu, podczas konwencji, wystąpił Chór Międzynarodowy – również w Teatrze oraz w Muszli Koncertowej w parku. We wszystkich tych miejscach poprzez śpiew staraliśmy się okazać uwielbienie uczucia naszemu Panu. Chcieliśmy podzielić się naszym szczęściem z tego, że On chce uznawać nas za swoje dzieci. Nie staraliśmy się pokazać *naszego* śpiewu, *naszego* występu, *nas* samych. Myślę, że w dużej części się to udało. Najlepsze świadectwo ma miejsce wtedy, gdy inni widzą, że jesteśmy szczęśliwi wierząc w Pana, i że to szczęście leży w zasięgu ręki wszystkich ludzi.

Szczególnym wydarzeniem był wykład dla publiczności wygłoszony w Teatrze Zdrojowym podczas konwencyjnego tygodnia. Przed rozpoczęciem spotkania, przy wejściu do Teatru śpiewane były pieśni. Później młodzież przeniosła się do środka, tak że dźwięki pieśni słyszane były na zewnątrz. Na słuchaczy oczekiwał brat Piotr Krajcer jako prowadzący. Bezpośrednio przed wykładem brat Daniel Kaleta zaśpiewał pieśń „Do śmierci z Biblią świętą”, która zrobiła na mnie duże wrażenie, choć znam ją od dawna. Piotr Krajcer mówił o Panu Bogu, o tym, jaki On jest oraz że chce, aby wszyscy ludzie byli szczęśliwi. Wykład ten również mnie poruszył, choć przedstawione myśli i cytowane wersety znam od wielu lat. Słuchaczy nie było wielu. Po wykładzie wszyscy śpiewaliśmy pieśni. Ci, którzy ich nie znali, otrzymali kartki ze słowami. Całe spotkanie trwało mniej niż godzinę. Po jego zakończeniu niektórzy goście rozmawiali z nami, mogli też zabrać przygotowaną literaturę. Później my sami ocenialiśmy naszą pracę, próbując wyciągnąć wnioski na przyszłość.



Oczekując na słuchaczy

W rozmowach z uczestnikami konwencji można było usłyszeć relacje ich spotkań z różnymi ludźmi z miasteczka. Przechodząc obok bramy wejściowej słyszałem, jak jeden z naszych braci, w rozmowie z pracownikami ochrony, cytował Ewangelię św. Mateusza. Przez chwilę ogarnęło mnie wrażenie, że wszyscy dookoła próbują wydać świadectwo i to właśnie o Ewangelii, a nie o nas samych, naszej grupie, nie o tym np., jak jesteśmy dobrze zorganizowani. Trzeba zauważyć to, że duży udział w tej pracy mają młodzi ludzie. Przecierają oni szlaki, które wydają się być zapomniane przez średnie i starsze pokolenie.

Nie sądzę, że celem głoszenia jest zasilenie naszych zborów w nowych członków. Takie założenie jest błędne, być może nawet ubliża Pańskiemu celowi głoszenia Ewangelii. Efektów głoszenia nie można oceniać licząc przybyłych nowych członków. Stwierdzenie, że obecnie nie jest czas na głoszenie, również należy pominąć milczeniem.

Jestem przekonany, że wysiłek włożony w przygotowanie i zrealizowanie świadczenia o Panu, przyniósł ogromne błogosławieństwo tym, którzy w tę pracę się zaangażowali. Świadczenie o „tej nadziei” ludziom, którzy mają inne spojrzenie na życie, ogromnie wzbogaca chrześcijanina, rozwija pokorę, cierpliwość, umiejętność słuchania, rozumienia i miłość. Pomaga w określeniu własnej wiary, własnej postawy i cementowaniu jej. Miejmy nadzieję, że dzięki tej konwencji praca wydawania świadectwa będzie się coraz bardziej rozwijać w naszej społeczności.

Kubic Piotr
R-
„Straż”